

□ Czas czytania: 8 min.

John Lee Tae Seok, znany również jako „ks. Jolly”, był koreańskim salezjaninem, który poświęcił swoje życie opiece nad najbiedniejszymi i najbardziej cierpiącymi, zwłaszcza w Sudanie Południowym. Chociaż jego życie było niestety krótkie, pozostawił niezatarty ślad w sercach ludzi, których spotkał, dzięki swojemu zaangażowaniu jako lekarz, wychowawca i człowiek wiary. Jego dziedzictwo nadal inspirowało tysiące ludzi na całym świecie.

Dzieciństwo i korzenie powołania

Yohan Lee Tae Seok (John Lee) urodził się 19 września 1962 r. w [Busan](#), południowym mieście Korei Południowej. Był dziewiątym z dziesięciorga dzieci, czterech chłopców i sześciu dziewczynek, w głęboko katolickiej rodzinie (jeden brat, Tae-Young Lee, został franciszkaninem, a jedna siostra, Cristina, konsekrowana w Ruchu Focolare).

Już jako młody człowiek wykazywał oznaki niezwykłego przywództwa i skłonności do służby innym. Codziennie uczestniczył we Mszy św. i miał talent muzyczny. W wieku dziesięciu lat stracił ojca, a jego matka stała się dla niego punktem odniesienia, wspierając go w drodze wiary i studiach.

Pomimo jego pragnienia zostania księdzem w wieku piętnastu lat, matka przekonała go do kontynuowania studiów medycznych.

W 1987 roku, po ukończeniu z wyróżnieniem [Inje University Medical School](#), John rozpoczął pracę jako lekarz wojskowy podczas obowiązkowej służby wojskowej. To właśnie w tym czasie poznał salezjanów za pośrednictwem kapelana wojskowego, spotkanie, które na zawsze zmieniło jego życie. Zdeterminowany, by podążać za powołaniem salezjańskim, John przez wiele miesięcy próbował bezskutecznie przekazać swoją decyzję matce.

Sam wspomina:

„To Maryja Wspomożycielka wzięła sprawy w swoje ręce. Zdecydowałem się rozpocząć życie salezjańskie z wielką radością, ale zależało mi na zakomunikowaniu tej decyzji mojej matce. Ponieważ mój ojciec zmarł, gdy miałem dziesięć lat, moja matka musiała ciężko pracować, aby skłonić mnie do studiowania medycyny. Dzięki jej wielu poświęceniom udało mi się zostać lekarzem. Powinienem był zacząć pomagać mamie, by wynagrodzić jej poświęcenie, nie mając nic przeciwko mnie. Dlatego tak trudno było mi powiedzieć jej o swojej decyzji. Było to dla mnie prawie niemożliwe.

Próbowałem wiele razy, ale nigdy mi się nie udało, bo patrząc na nią, brakowało mi odwagi. Próbowałem nawet powiedzieć jednej z moich sióstr, z którą rozmawiałem o wszystkim bez problemów i której zwierzałem się ze wszystkiego. Ale po prostu nie mogłem. Mijały więc miesiące, a ja nie byłem w stanie nic powiedzieć.

Ale nadszedł piękny dzień. Poszedłem do siostry, by spróbować jeszcze raz, ale zaniemówiłem: moja siostra wiedziała już wszystko o mojej decyzji. Sen poprzedniej nocy wszystko jej wyjaśnił. Chciałbym opowiedzieć treść tego snu, ale nie mogę bez zgody biskupa. W każdym razie moja siostra opowiedziała mamie swój sen i wszystkie moje trudności zniknęły w jednej chwili.

Nie myślałem o bezpośredniej pomocy Maryi Wspomożycielki, dopóki nie usłyszałem po raz pierwszy od mistrza nowicjatu, że wszystkie powołania salezjańskie są związane z Maryją Wspomożycielką.

*Nie prosiłem Maryi o pomoc. Maryja zauważyła moją trudność i pomogła mi w cichy i dyskretny sposób. To było pierwsze doświadczenie Maryi, jakie mogłem mieć. Dla mnie to doświadczenie było bezcenne, ponieważ pozwoliło mi zrozumieć rzeczywistość „Maryi Wspomożycielki” i **nauczyć się postawy, jaką musimy mieć, pomagając innym: to znaczy być uważnym na potrzeby innych i być gotowym udzielić im pomocy, której potrzebują.** Od tego momentu mogłem mówić chłopcom z pewnością o obecności Maryi Wspomożycielki”.*

Powołanie salezjańskie i służba ubogim

Nowicjat rozpoczął 24 stycznia 1993 roku, a pierwszą profesję złożył 30 stycznia 1994 roku.

Po ukończeniu dwuletniego kursu filozofii na [Uniwersytecie Katolickim w Gwangju](#), odbył staż w [Domu Salezjańskim w Dae Rim Dong](#) w Seulu. Opiekował się tam około 80 chłopcami z grupy ryzyka, wykazując się dużą kreatywnością w klasie i na placu zabaw. Uczył klasę trudnych chłopców, którzy w wieku 18 lat uczyli się pisać koreańskim alfabetem. Dzięki swoim talentom muzycznym sprawił, że chłopcy śpiewali w każdą niedzielę wieczorem *Tantum Ergo* po łacinie, w rytmie popu skomponowanego przez niego.

Kontynuuje studia teologiczne

Wysłany do Rzymu, aby studiować na Papieskim Uniwersytecie Salezjańskim w 1997 r., spotkał misjonarza, brata Comino, który przez 20 lat służył w Korei Południowej, a następnie został wysłany do Sudanu w 1991 r., kiedy był na wakacjach. Opowiadając o swoim doświadczeniu misyjnym, wzmocnił pragnienie Johna Lee, by zostać misjonarzem.

Obejrzenie filmu „[Molokai](#)”, biograficznego filmu o ojcu Damianie, belgijskim

misjonarzu, który pracował w Kalaupapa Leprosy Settlement na hawajskiej wyspie Molokai, jeszcze bardziej zmotywowało go do zaangażowania się w życie jak ojciec Damian.

Podczas wakacji w 1999 r. odbył staż misyjny w Kenii i poznał ks. Jamesa Pulickala, salezjanina hinduskiego pochodzenia pracującego w Tonj w Sudanie Południowym. Odwiedził Tonj, gdy wciąż trwała wojna, był pod wielkim wrażeniem i postanowił poświęcić swoje życie biednym dzieciom z Tonj. Ta mała wioska w Sudanie Południowym, zniszczona przez wojnę domową, gdzie spotkał trędowatych i ubogich, na zawsze zmieniła jego życie.

Po przyjęciu święceń kapłańskich w 2001 r. John Lee powrócił do Tonj, zdecydowany służyć miejscowej ludności jako lekarz, kapłan i salezjanin, a chorych traktować tak, jakby byli Jezusem. Dołączył do wspólnoty salezjańskiej w Tonj, składającej się ze współbraci różnych narodowości, w celu odbudowy – po wojnie – wspólnoty chrześcijańskiej, oratorium, szkół i stacji misyjnych w okolicznych wioskach.

Misja w Sudanie Południowym: Tonj, mały cud

Warunki po wojnie były bardzo złe. To skłoniło ks. Johna Lee Tae Seok do pracy nad poprawą życia mieszkańców wioski. Przede wszystkim otworzył małą klinikę, która szybko stała się jedynym centrum medycznym dostępnym na dużym obszarze.

Leczył wszelkiego rodzaju choroby, często przy ograniczonych środkach, ale z ogromnym poświęceniem. Oprócz zapewnienia natychmiastowej opieki medycznej, podjął długoterminowe zobowiązanie do edukowania miejscowej ludności w zakresie zapobiegania chorobom i higieny, o których miejscowi byli w dużej mierze nieświadomi z powodu braku wykształcenia.

Oprócz pracy jako lekarz, Lee Tae Seok był niestrudzonym pedagogiem. Założył szkołę dla dzieci z wioski, w której uczył nie tylko przedmiotów szkolnych, ale także wartości pokojowego współistnienia i wzajemnego szacunku, które są niezbędne w kontekście pokonfliktowym, takim jak Sudan Południowy. Dzięki swojej pasji do muzyki uczył również dzieci gry na instrumentach muzycznych, tworząc zespół, który stał się sławny w regionie. Zespół nie tylko zaoferował młodym ludziom sposób na wyrażenie siebie, ale także pomógł zbudować poczucie wspólnoty i nadzieję na przyszłość.

Lekarz z sercem księdza

Praca Johna Lee Tae Seoka nie ograniczała się do medycyny i edukacji. Jako ksiądz, jego głównym celem było niesienie duchowej nadziei ludności, która doświadczyła lat cierpienia. Regularnie odprawiał msze, udzielał sakramentów i oferował duchowe pocieszenie tym, którzy stracili wszystko w wyniku wojny. Jego głęboka wiara była

widoczna w każdym aspekcie jego pracy, a jego obecność przynosiła poczucie spokoju i nadziei nawet w najtrudniejszych czasach.

Jednym z najbardziej godnych podziwu aspektów jego misji była umiejętność dostrzegania godności w każdej osobie, niezależnie od jej statusu społecznego czy stanu zdrowia. Traktował chorych z ogromnym szacunkiem i poświęcał swój czas każdemu, kto potrzebował pomocy, nawet gdy był wyczerpany długimi godzinami pracy w klinice lub brakiem środków. To głębokie współczucie nie pozostało niezauważone: mieszkańcy wioski uważali go nie tylko za lekarza i księdza, ale także za prawdziwego przyjaciela i brata.

Walka z chorobą i jego dziedzictwo

Pomimo swojej niestrudzonej pracy i miłości, jaką obdarzał innych, John Lee Tae Seok sam został dotknięty poważną chorobą. Podczas pobytu w Sudanie Południowym zaczął wykazywać oznaki zaawansowanej choroby, która później okazała się rakiem jelita. Kiedy choroba została zdiagnozowana, była już w zaawansowanym stadium, ale Lee Tae Seok kontynuował swoją pracę tak długo, jak to możliwe, odmawiając opuszczenia ludzi, którzy byli od niego zależni.

14 stycznia 2010 roku, w wieku zaledwie 47 lat, John Lee Tae Seok zmarł w Seulu, w Korei Południowej, po trzynastomiesięcznej walce z rakiem. Wiadomość o jego śmierci pozostawiła głęboką pustkę w społeczności Tonj i wśród wszystkich, którzy go znali. Jego pogrzeb był wzruszającym wydarzeniem, w którym uczestniczyły tysiące ludzi, aby uhonorować człowieka, który poświęcił swoje życie służbie innym. Pomimo jego przedwczesnej śmierci, dziedzictwo Johna Lee Tae Seoka trwa nadal. Jego ostatnie słowa były zaproszeniem do realizacji jego marzeń dla Tonj: „Nie będę w stanie zrealizować moich marzeń dla Tonj, ale proszę, realizujcie je”. Klinika, którą założył w Tonj, kontynuuje swoją działalność, a wiele osób, które wyszkolił, zarówno w dziedzinie medycyny, jak i edukacji, kontynuuje jego pracę. Zespół muzyczny, który stworzył, nadal gra i wnosi radość w życie ludzi.

Świadectwa

Ks. Václav KLEMENT, salezjanin, który był jego przełożonym (misjonarz w Korei Południowej w latach 1986-2002), opowiada nam:

„W ciągu ostatnich 22 lat, odkąd posłuszeństwo zaprowadziło mnie do tak wielu krajów Azji Wschodniej-Oceanii i całego salezjańskiego świata, widziałem tak wiele małych „cudów”, których dokonał ks. John Lee poprzez film (*„Nie płacz za mną, Sudanie”* i inne), jego pisma (*„Promienie słońca w Afryce są wciąż smutne”* i *„Czy będziesz moim Przyjacielem?”*) czy różne publikacje, które opowiadają historię jego życia.

Młody uczeń szkoły średniej w Japonii zrobił krok w kierunku katechumenatu po obejrzeniu filmu „*Nie płacz za mną, Sudanie*”, tajski katechumen – w drodze do chrztu – został „utwierdzony” w wierze dzięki świadectwu radośnie ofiarowanego życia ks. Johna Lee. Młody salezjanin z Wietnamu, cieszący się szczęściem w swojej „strefie komfortu”, został obudzony i zmotywowany do życia misyjnego właśnie przez film „*Nie płacz za mną, Sudanie*”. Tak, jest wielu chrześcijan i niechrześcijan, którzy dzięki księdzu Johnowi Lee zostali przebudzeni, utwierdzeni w wierze lub zainspirowani do powołaniowej drogi.

Salezjanie z inspektorii koreańskiej rozpoczęli nową obecność salezjańską w Busan, rodzinnym mieście ks. W 2020 r. otworzyli nową wspólnotę w „*Fr John Lee Memorial Hall*” w [Busan](#), w dzielnicy, w której w 1962 r. urodził się ks. John Lee.

Czteropiętrowy budynek wybudowany przez samorząd Busan – Seogu został powierzony salezjanom Księdza Bosko. W ten sposób historia ks. Johna Lee jest opowiadana przez jego współbraci salezjanów zanurzonych w życiu dzielnicy, którzy przyjmują wielu młodych ludzi i wiernych, aby przybliżyć im promienne świadectwo życia misyjnego”.

Międzynarodowy wpływ i duchowe dziedzictwo

Duchowość ks. Johna Lee była głęboko związana z Maryją Wspomożycielką. Wiele wydarzeń w swoim życiu interpretował jako znaki matczynej obecności Maryi. Ta pobożność wpłynęła również na jego podejście do służby: pomaganie innym po cichu i dyskretnie, bycie uważnym na potrzeby innych i gotowym do zaoferowania wsparcia.

Ks. John Lee Tae Seok w pełni ucieleśniał ducha salezjańskiego, poświęcając swoje życie młodym i ubogim, idąc za przykładem księdza Bosko. Jego umiejętność łączenia medycyny, edukacji i duchowości uczyniła go wyjątkową postacią, zdolną do pozostawienia trwałego śladu w kraju naznaczonym cierpieniem.

Jego dzieło jest kontynuowane przez Fundację Johna Lee, która wspiera dzieła salezjańskie w Sudanie.

Jego pamięć została uwieczniona w licznych międzynarodowych nagrodach i filmach dokumentalnych. W 2011 r., po jego śmierci, Ministerstwo Administracji Publicznej i Bezpieczeństwa Korei Południowej – na zalecenie opinii publicznej – przyznało mu nagrodę wraz z innymi osobami, które przyczyniły się do rozwoju społeczeństwa poprzez wolontariat, darowizny i dobre uczynki wbrew wszelkim przeciwnościom. Najwyższym odznaczeniem jest Order Mugunghwa.

9 września 2010 r. koreańska stacja telewizyjna KBS nakręciła film o jego pracy w Tonj, zatytułowany „[Don't Cry For Me Sudan](#)”. Dokument poruszył serca setek

tysięcy ludzi i pomógł podnieść świadomość na temat ks. Johna Lee i jego misji na całym świecie.

W 2018 r. minister edukacji Sudanu Południowego, Deng Deng Hoc Yai, wprowadził informację o życiu ks. Johna Lee do podręczników wiedzy o społeczeństwie dla szkół podstawowych i na dwóch stronach podręcznika obywatelstwa dla gimnazjów. Jest to pierwszy raz, kiedy podręczniki w Sudanie Południowym zawierają historię obcokrajowca za jego wolontariat w kraju.

Sukces filmu dokumentalnego „Don't Cry for Me, Sudan” skłonił producentów do jego kontynuacji. W dniu 9 września 2020 r. reżyser Soo-Hwan Goo uruchomił nowy film dokumentalny zatytułowany „[Zmartwychwstanie](#)”, który śledzi historię uczniów Lee dekadę po jego śmierci i przedstawia około siedemdziesięciu z nich, zarówno w Republice Sudanu Południowego, jak i w Etiopii.

John Lee Tae Seok był żywym przykładem chrześcijańskiej miłości i solidarności. Jego życie uczy nas, że nawet w najtrudniejszych okolicznościach, dzięki wierze i poświęceniu, możemy zmienić świat na lepsze. Marzenia Jana dla Tonj są nadal żywe dzięki tym, którzy zainspirowani jego postacią, pracują nad budowaniem lepszej przyszłości dla najuboższych i najbardziej potrzebujących.

To salezjanin, o którym będzie się jeszcze mówić.